

Rozmowa z Władysławem Łęczkowskim, b. gdańskim radnym, kandydatem SLD-Porozumienie Społeczne na radnego z Przymorza i Zaspy.

- Dlaczego gdańska opozycja jest taka wyciszona?
Władysław Łęczkowski: Lewica na skutek, jak sie potem okazało, niezgodnego z prawem blokowania list znalazła się poza organami samorządu, mimo zupełnie dobrych wyników liderów naszych list w gdańskich okręgach. A poza lokalnym parlamentem partia zwiędła, nie znalazła sposobu na polityczną aktywność, zamknęła się i odizolowała.

- PiS miał w radzie 13 osobowy klub...
Władysław Łęczkowski: Mam wrażenie, że PiS mówił wyłącznie głosem radnego Koralewskiego. Inni członkowie klubu tylko formalnie byli opozycją albo sporadycznie sobie przypominali swoją sytuację. Niewytłumaczalne było na przykład ubiegłoroczne milczenie w sprawie procedur podwyżki cen wody. Pisowska opozycja nie chciała parzyć sobie rąk gorącym kartoflem i schowała się za uprawnieniami prezydenta zamiast stanąć po stronie mieszkańców i patrzeć administracji i spółce na ręce. Dobrze w roli jednoosobowej opozycji spisywał się Sylwester Wysocki, radny niezależny, ale to za mało by mówić o skutecznej kontroli monolitu PO.

- Z danych Dziennika-Gazety Prawnej wynika, że zadłużenie Gdańska przekracza 2 miliardy złotych...
Władysław Łęczkowski: ...z tego 1,2 miliarda to zadłużenie spółek komunalnych, czyli w dużej mierze koszty hali, stadionu, wymagań UEEF-a, całego tego szaleństwa inwestycyjnego, które w żaden sposób nie ma cech roztropności komunalnej, nie służy codziennej jakości życia. Niebędzie służyć też uczestnictwu gdańszczan w imprezie, skoro Gdańsk dostanie tylko 4000 biletów za kilkaset milionów nakładów!!! Z kolei hala Ergo-Arena nie ma normalnego dojazdu i mieszkańcy Żabianki muszą odbierać przepustki, żeby dojechać do domu, bo akurat ktoś na hali gra w piłkę. Ten sposób na wyprowadzanie długów z budżetu jest rozwiązaniem, które prezydent opanował do prefekcji, bo zapewnia mu utrzymanie zadłużenia budżetu poniżej ustawowego progu 60 procent dochodów gminy.

- Ponad rok temu w wywiadzie dla Radia Gdańsk prezydent ogłosił ostre oszczędności w zwiazku z prognozą spadku dochodów budżetu...

Władysław Łęczkowski: I wtedy okazłao się, że prezesom spółki BIEG przyznał wysokie nagrody. Dziś prezes tej spółki zarabia blisko 400 tysięcy złotych, otoczenie prezydenta zarabia niemal 300 tysięcy złotych, sam prezydent bierze pieniądze z dwóch rad nadzorczyh, co da mu łącznie w tym roku 270 tysięcy złotych. Służbowym volvo jeździ na spotkania partyjne, a fundamentalne dla poziomu życia gdańszczan ceny wody negocjuje nie wiadomo kto, nie wiadomo jak, a szczegóły prezydent ustala telefonicznie. Czy w Gdańsku został już tylko ciemny lud, czy PO nie widzi, że jej partyjny funkcjonariusz Paweł Adamowicz oderwał się od ziemi? Rozmawiał GG